Styczeń 1899.
Rok V. Nr. 1.

POLSKI FILATELISTA

Poświęcony wiadomościom zbierania i poznawania znaczków pocztowych, oraz historyi rozwoju poczt.

Miesięcznik illustrowany wychodzi każdego 18-go dnia w miesiącu.

Prenumerata: wraz z przesyłką wynosi w Austryi, Węgrzech i Bośnii rocznie 3 korony (1 złr. 50 ct.) w Rosyi . . . . 1 Rubel 50 k. w Niemczech . 3 Marki we Francyi . . 4 Franki.

Premie dla Prenumeratorów i Członków Związku dołącza się do każdego Numeru. Numer pojedynczy wraz z przesyłką pocztową 15 ct. = 30 hel. = 15 kop. = 25 fen. = 40 cnts.

Ogłoszenia: cała (1) strona . . . 18 Koron. ćwierć (1/4) strony . 6 „ 3 szpaltowy wiersz . 16 halerzy *Prenumeratę można przesyłać w markach pocztowych, kursujących, nieużywanych.*

Organ „Związku polskich zbieraczy znaczków pocztowych“ w Krakowie.

Adres: „Polski Filatelista“, Kraków, Franciszkańska 1.

Na Nowy Rok 1899.

Co nam ten Nowy Rok znów przyniesie?
Anglicy, Francuzi, Niemcy, Hiszpanie
Na morzu, w górach, po stepach, w lesie
Kolonie tworzą krew dając za nie.
Tysiące nowych pocztowych znaków,
Prowizorycznych,
Efemerycznych,
Krocie wątpliwych, różnych przysmaków,
Jak dotąd, nadal nasz album wzbogaci,
W liczbie tak strasznej, że chęć się traci.

Nie jednodniówek tych Wam życzymy,
Co noszą w sobie już śmierci zaród,
U znawców one nie znajdą estymy,
Choć chwali je pseudohandlarzy naród.
Niech każdy abonent nasz znajdzie skrzynię
„Kuriozytetów“
I „Rarytetów“
Co więcej warte, niż Abessynie,
I w Senfie cnym ani ceny nie mają,
Do których nawet Rotszyldy wzdychają.

Od Redakcyi.

Mimo wielkich trudów i kosztów z nową ufnością rozpoczynamy piąty rocznik pisma, widząc, że coraz nowe zastępy rzeczywistych filatelistów gromadzą się koło naszego ogniska, darząc nas uznaniem i podziękami za żmudną pracę.

Niechaj za te wyrazy przyjmą serdeczne podziękowanie i noworoczne szczere życzenia zarówno z szanownymi Współpracownikami „Polskiego Filatelisty“, którzy tak chętnie dzielą się ze swemi zdobyczami na niwie markoznawstwa.

Cieszy nas i zachęca uznanie naszych starań o oryginalne artykuły z pierwszorzędnych źródeł, o przeglądy z dziedziny naszej naukowej zabawy, gdzie najnowsze fakta i odkrycia w przystępnej i zajmującej szacie utrzymują Czytelników au courant zastępując temsamem czytanie przeróżnych gazet i naukę, oraz na żądanie z wielu stron objawione, rozpoczynamy z tym numerem historyę poczt, zaczynając od Polski.

Przeglądy naszego pisma odzwierciadlają bieżącą historyę filatelii najzupełniej, a reszta artykułów treścią swą dopełnia tego zadania.

Nasz złośliwy pan z fejletonu wdzięcznemi bluetkami krasi trochę nudną i suchą teoryę filatelii; słowem: nie szczędzimy trudów, aby nawet przed innemi fachowemi gazetami donosić o nowych znaczkach pocztowych, wypadkach i spostrzeżeniach, jak niemniej, aby doborowemi, fachowemi nowelkami i rozmaitościami uprzyjemnić chwile poświęcone zbieraniu znaczków pocztowych.

Najlepszym dowodem, że nie marzymy o zyskach i pokryciu wydatków, lecz jedynie z zamiłowania zadanie nasze dalej prowadzimy — jest to, że nie podnosimy ceny pisma i dajemy premie wartościowe.

Marki swatem.

(Nowelka wigilijna).

Nie powiem wam żadnego nazwiska, bo obawiam się burzy od mojej żoneczki, która jest główną osobą tej reminiscencyi.

W przeddzień Bożego Narodzenia popołudniu, wybrałem się wraz z jakimś nadstrażnikiem skarbowym w drogę do dworku o 2 mile odległego, dokąd spieszyłem na wilię do znajomego, podczas gdy mój towarzysz szedł w służbie za przemytnikami.

Nie chciałem nigdy wierzyć, jakie przykre zadanie ma straż skarbowa i sądziłem, że to tak łatwo przyjść do szwarcowanych tytoniów, łapówek i tantjem za wyłapanie. Dopiero wtedy poznałem, jak stosunkowo źle są honorowani za swoją pracę, która podgryza ich młode siły.

Ale nie uprzedzajmy wypadków. Otóż zaopatrzywszy się w potrzebne wiktuały, korzystając ze słonecznego dnia, wyruszyliśmy bocznemi drogami mimo napomnień miejscowych ludzi, którzy straszyli nas trzęsawiskiem z tamtej strony lasu.

Po drodze zabrałem dla mego przyjaciela z poczty listy, między niemi jakiś list aż z Azyi, dość gruby.

Idziemy sobie swobodnie polnemi drogami nam wskazanemi, potem lasem, aż zaszliśmy na zarośla przerywane łączkami.

Gdzieniegdzie z odtajanej ziemi wyglądała zieleń traw, zdradziecko, bo pokrywała właśnie owe trzęsawiska.

Z uśmiechem na ustach i papierosem w zębach dla braku wszelkiej ścieżki szliśmy na przełaj. Pod złudną zielenią natrafialiśmy coraz głębsze błoto, wreszcie trudno nam nawet było nogi wyciągać z bagna, a powrót zdawał się niemożliwym; ufni więc w wy-

PRZEGLĄD.

Smutno mi Boże! Cóż się wkoło dzieje! Na wszystkich krańcach krew się leje — Filipini mordują Amerykanów, Amerykanie Hiszpanów, Hiszpanie murzynów, murzyni boerów, Anglicy Chińczyków — koniec świata! A z tego wszystkiego wyniknie na razie milion przedruków, prowizoryów i spekulacyjnych dziwolągów.

Ale niedługo to potrwa! Nim rok 2000 zaświeci naszym wnukom, marki przestaną istnieć; mimo niejednolitości kursów monetarnych „Weltpostmarke“ zwycięsko świat przebiegnie zaczynając od Niemiec, Bawaryi i Würtembergii. Potem — długo potem Węgry przystaną na przemianę swojego „Kyrie elejson“ na markach w „k. k. öster. ungar. Post“. Następnie franki i liry pójdą trochę w górę, ruble, szterlingi i milreisy trochę na dół i będzie harmonia piękniejsza, niż w stolicy warkoczów „Cur-Niki-Tsang“, skąd co lepsze ucieka.

A propos Chin, to wcale nie bagatela, co się tam dzieje! Ukośnoocy kupcy wyciskani przez mandarynów jak mandarynki udają się pod flagę niemiecką; niedługo, a Niemcy, Anglicy i Francuzi podzielą się tym krajem na dobre.

Zajechałem na tor polityki, ale przeskoczę zaraz do również chorego kraju, do Turcyi, która tyle jeszcze ma sił żywotnych, że dla przysporzenia dochodów państwowych zażądała energicznie od zagranicznych konsulatów zniesienia poczt lewantyńskich. Żadne z państw interesowanych jednak na to nie przystanie, bo ostatecznie trzy poczty tureckie w Konstantynopolu, Adryanopolu i Salonikach nie zdołają odpowiedzieć temu zadaniu, aby w braku krajowych sieci pocztowych utrzymać z zagranicą komunikacyi.

Za 101 lat, jak się zdaje, pójdą środkiem Sahary, Azyi, ba nawet Rosyi — parowozy, koleje i balony dające się kierować, fonografy, telegrafy i inne grafy zastąpią pocztę z całym ciężkim aparatem, bo fałsze-

---

sokie buty i kije szliśmy ku laskowi, który o kilkadziesiąt kroków czernił się przed nami jako kres niebezpiecznej drogi.

Skaczemy ile możności z pagórka na pagórek, wtem poślizgnąłem się i wpadam po pas w trzęsawicę.

Wpadam coraz głębiej; powoli tonę w błocie, — wołam towarzysza, — nadaremnie! Odbiegł odemnie o duży kawał i sam nie może się do mnie przedostać.

Śmiertelna trwoga mnie ogarnia; brudna, wilgotna masa wciąga mnie coraz niżej z jakąś nieubłaganą siłą. Szczęściem, że drążek, którym się podpierałem, wsparł się końcami o dwa pagórki; to mój jedyny ratunek bodaj, aż ktoś Bóg wie kiedy nadejdzie i wybawi mnie od śmierci.

Wtem uczułem coś twardego pod nogami! Może kamień! zawołałem w duchu i usiłuję się zeprzeć stopą; równocześnie jakieś korzenie, czy pale dotykają moich kolan. Ponieważ i tak już byłem zbłocony po uszy, więc macam ręką te korzenie.

Boże! to jakieś ludzkie ręce, a ten kamień to pewnie głowa!

Przejęty zgrozą z ostatnim wysiłkiem odpycham się od tej głowy i zapomocą kija podrzucam się w górę i upadam na pagórek.

Strach podwoił mi siły i sam nie wiem jakim cudem przebrnąłem resztę trzęsawiska, gdzie mój towarzysz już mnie oczekiwał.

W sam czas przybyłem na ucztę wilijną, ale w jakim stanie!

„Wszelki duch Pana Boga chwali!“ krzyknął gospodarz, a zbesztawszy mnie porządnie za to, że zamiast przyjechać furą po równej drodze puściłem się jako obcy w tych stronach przez moczary, kazał mi przyrządzić

rze marek będą jeszcze lepsze znaczki tworzyć i tańsze, niż rządy.

A ci fałszerze, to prawdziwi czarnoksiężnicy; tylko fotografia zdolna odkryć błędy na ich wyrobach, jak to udało się naszemu klubowi co do marek Fohla, za co mu „Mitteldeutsche Philatelisten-Zeitung“ w grudniowym numerze wystawiła pomnik bez wszelkiej zawiści.

Początek w kasowaniu marek, względnie drogiej opłaty pocztowej zrobiła już Anglia, która do najodleglejszych swych kolonij zniżyła taryfę listową na 5 helerów, piszę: „pięć helerów!“ Jeszcze dalej poszła Wenezuela: Tam poczta za darmo przesyła i doręcza gazety, co tam musi być za pragnienie oświaty! większe niż u nas; gdzie portorya gazet nieraz równają się prenumeracie. A do tego stempel gazetowy!

Za 101 lat wrócą te błogie czasy, gdzie się nie dawało marki na list, aby nie obrazić adresata, albo gdzie się list opłacało i nie przecinało języka ząbkami marki, co przed 2ma miesiącami sprowadziło u pewnej osoby zatrucie krwi i śmierć.

Wspomniawszy o Wenezueli podziwiać musimy jej kulturę także pod tym względem, że pozwala każdemu zrzec się — nawet po przeczytaniu — listu, zawierającego jakąś mistyfikacyę, pogróżki, prima aprilis itp. Ileby to u nas podobnych listów i illustrowanych płaskimi dowcipami korespondentek mogło ogrzać zimne poczekalnie przy pocztach.

Są jednak i pocztmistrze zasługujący nietylko na uznanie swej ciężkiej pracy, lecz i na sławę filatelistyczną.

Oto z okazyi jubileuszu cesarskiego rodak nasz, Władysław Hanusz z Policzki, ofiarował do muzeum rządowego najbogatszy dotąd znany zbiór znaczków pocztowych austryackich i to na listach i opaskach — w wartości 10 tysięcy złr. Ex re tegoż jubileuszu jakiś specyalista przedrukował kilkaset marek po 1, 2, 3 ct. z napisem „2 Dezember 1898“. Dużo takich marek poczta przeoczyła przy stampiliowaniu listów, atoli czujna poli-

---

kąpiel, a potem przebrał mnie w swoje ubranie.

Pociesznie też w niem wyglądałem, jak koń w skórze słonia; lecz jakże mi w niem było wygodnie, a rozgrzany ponczem i ciepłą strawą przyłączyłem się do ogólnej wesołości.

Tylko jakaś blondyneczka, siostra przyjaciela, chichotała ciągle się patrząc na mnie i kręciła noskiem; bo też bagno wcale nie pachnie kolońską wodą.

Wśród zabawy przypomniałem sobie o listach wziętych z poczty. Przynoszę je i ucieszony, że nic nie ucierpiały, oddaję gospodarzowi.

I blondyneczka rzuciła na nie swe figlarne oczka.

„Jest, jest!“ zawołała i klaszcząc w rączki porwała gruby list azyatycki.

W mgnieniu oka rozdarła go wprawną rączką i na stół wysypały się nieznane mi marki.

Z radości o mało nie padła mi na szyję, ale się namyśliła — miła woń bagna ją wstrzymała.

Uścisnęła mi tylko ręce, a mnie tak się zrobiło błogo, żem jej puścić nie chciał i w zakłopotaniu patrząc jej w oczy bąknąłem „dla pani gotówem drugi raz iść tą samą drogą“.

„Jaki pan dobry“ — szepnęła zarumieniona po uszka; — przyjaciel pogroził nam palcem. Dalej to już znana Wam historya, pobraliśmy się i dziś jako zapalony filatelista wraz z żoneczką całe wieczory spędzam nad markami zamiast chodzić po kawiarniach i resursach. *Polan.*

cya „już jest na tropie“ sprawcy; biada mu!

We wspomnianem muzeum wiedeńskiem widziałem niedawno kilka oryginalnych arkuszy marek nieząbkowanych po 2, 3, 5 i 10 ct. z 1876 r.; najlepszy to dowód, że znachodzone czasami nieząbkowane marki tej emisyi nie są wycinkami z kopert.

Jak czytamy w nowo odrodzonem piśmie wiedeńskiem Friedla, (które jako bezpłatne i pouczające wszystkim zalecamy) są nowe marki od 1 halerza do 5 koron już gotowe i zostaną równocześnie z podobnemi markami węgierskiemi w obieg puszczone.

Przy tej sposobności zalecamy specyalistom poważne i znakomite dzieło o markach i obliteracyach (stemplowanie) austryackich. Jestto dzieło znanego J. Kropfa w cenie 3 złr., oraz „Die Postwertzeichen der öster. ungar. Monarchie“ przez A. Joessla w cenie 3 złr. 60 ct. (Zamówienia przyjmuje Redakcya).

Jak już w poprzednich przeglądach pisaliśmy, katalog Senfa traci coraz bardziej na znaczeniu. Nietylko tysiące handlarzy, stałych i doraźnych ogłasza marki 50—80% niżej Senfa, ale nawet największe kluby filatelistów wyraźnie żądają od członków, aby swój towar w książeczkach wymiennych notowali 30—50% poniżej Senfa, przyczem żądają dla siebie 10—15% na koszta administracyi. Jakże nisko wobec tego spadła wartość marek, chociaż kilku handlarzy związało się celem utrzymania wysokich cen, a Senf próbuje się odciąć redakcyi pisma „Postwerthzeichen“ tym argumentem, że za niższe ceny ofiarowane marki bywają nadpsute.

W gruncie rzeczy piękny habitus prawdziwej, rzadkiej marki zdaje mi się być rzeczą mniej pożądaną, niż sam znaczek pocztowy; boć trudno nieraz i o trochę nadszarpaną, lub splamioną markę, a nie każdy jest w stanie kupować same doborowe egzemplarze.

Lepiej w każdym razie mieć takiego inwalida (choćby do czasu) w zbiorze, niż lukę, do zapełnienia której brak funduszu.

Uzupełnianie takich nadwerężonych marek doszło już do takiej perfekcyi, że trudno je odróżnić od marek doborowych. W najnowszych czasach, gdy ceny niektórych marek nieużywanych doszły do olbrzymiej wysokości, coraz liczniej pojawiają się też marki, z których chemikaliami zmyto pieczęć pocztową. Fałszerze gumują nawet tak preparowane okazy i prawie niemożebnem jest odróżnić je od prawdziwie nieużytych. Jedynym sposobem wyprowadzenia się z błędu jest lekkie namoczenie małej powierzchni marki, gdzie w skutek zgryzienia tkanki papierowej wilgoć zaraz na drugiej stronie występuje; prócz tego objekty takie bywają zmienione nieco w kolorach, które się przedstawiają mdło i blado.

Podobna mistyfikacya wkrótce stanie się niemożebną, gdy zaprowadzonem zostanie nowe, czułe czernidło do stemplowania i maszyny do pieczętowania marek, jakie dla próby już są w użytku w Anglii i w Niemczech. (Maszyny te, kosztujące tylko po 500 złr. oszczędzają 70% na czasie i — funkcyonaryuszach).

Jednak nietylko filateliści cieszą się pięknemi markami; w przeciwstawieniu do jedniodniowych generałów et tutti quanti z Argentyny, Liberyi etc., których bohomazowe wizerunki widzimy na znaczkach pocztowych, i wręcz przeciwnie do sędziwej królowej Albionu, która pozwala się reprodukować w czepcu i ze zmarszczkami — piękna królowa Dolnych krajów (Holandyi) już po raz drugi skasowała cały nakład nowej seryi marek, bo pukiel włosów nie przedstawiał się na markach tak pięknym, jakim jest w rzeczywistości!

O, próżności! na imię ci „kobieta“.

Kartka z dziejów poczty w Krakowie.

(r. 1621—1626).

(Przedruk wzbroniony)

W poszukiwaniu za źródłami do dziejów poczty w Krakowie napotka-

łem w Archiwum dawnych aktów miasta Krakowa na jedyny zabytek rękopiśmienny, będący maleńkim przyczynkiem w tym kierunku. Jest to rękopism papierowy w formacie 4⁰, oprawny w zielony pergamin pod l. 918 zaregestrowany, a zatytułowany „Debitori della Posta“. Na pierwszej karcie znajduje się ręką znanego badacza starożytności krakowskich Ambrożego Grabowskiego, następująca notatka: „1620. Regestr pocztowy listów nadesłanych do różnych osób, który utrzymywał pocztmistrz Włoch, a który regestr jest dowodem, jak wielką korespondencyę znakomitsi panowie polscy z Krajem włoskim utrzymywali.“

Rękopism dzieli się na dwie części. W pierwszej części numerowanej na karcie 1—34 mieści się spis dłużników poczty, osób które wysyłały listy owe z Kraju za granicę, z podaniem miejsca dokąd wysyłały i ceny porta; za rok 1621. Od karty 34—46 takiż spis za rok 1622, od karty 47—53 za rok 1623, od 53—59 za rok 1624 Wśród nazwisk tych dłużników (nadawców) spotykamy na czele nuncyusza Apostolskiego (fl 135) Zygmunta III, który za rok 1621 winien jest za wysyłkę listów 105 fl. reń., biskupa płockiego Firleja, Andrzeja Opalińskiego bisk. pozn., Marcina Szyszkowskiego biskupa krakowskiego, (fl. 90.15) Kaspra Gratiani Księcia Mołdawskiego, (?) opata Jędrzejowskiego Bartłomieja Powsińskiego, Mikołaja Wolskiego marszałka koronnego, i wielu innych panów świeckich i duchownych. Jak na czasy utrudnionej komunikacyi poczta była wcale pokaźną. W drugiej bowiem części, która po 30 pustych kartach następuje, jest wykaz depesz (listów) nadeszłych w r. 1626 z podaniem daty przybycia kuryera, wykazu listów i imienia kuryera.

Agent krakowskiej poczty zagranicznej utrzymywał kuryerów między Warszawą, Wrocławiem, Wiedniem, Poznaniem. Kuryerzy przybywali dość często, np. w maju 1626 przybywa 10 maja kuryer Franciszek Piegli z pocztą z Warszawy, dnia 16 maja Marcin z pocztą wiedeńską, 17 maja Sobek z pocztą wiedeńską, 18 maja kuryer Ronczka z pocztą warszawską, 25 maja Sobek z wiedeńską pocztą, 28 maja Paweł z pocztą wiedeńską, a jakiś przyjaciel przywozi pocztę z Warszawy, 30 maja Kasper przywozi pocztę z Wiednia. Liczba listów każdą pocztą przywiezionych wynosi od 30—60, czasem i więcej przesyłek, Najbardziej ożywioną korespondencyę prowadzi nuncyusz, następnie Król Zygmunt III, którego pocztmistrz krakowski w spisie z r. 1622 „naszym dobrodziejem“ — „il nostro benefattore“ zowie.

Jedyny to rękopiśmienny dowód istnienia filii poczty zagranicznej w Krakowie za czasów polskich. Utrzymywał ją Sebastyan Marya de Montelupi, Włoch, urodzony we Florencyi, protoplasta obecnego rodu szlacheckiego Wilczogórskich. Za usługi oddane Stefanowi Batoremu otrzymał on 1583 r. przywilej na utrzymywanie poczty zagranicznej, który potem Zygmunt III potwierdził i synowi jego Karolowi dał tytuł i charakter pierwszego magistra poczty cz. pocztmistrza w Polsce r. 1649.

St. Biegański.

Poczta w dawnej Polsce.

Śledząc za rozporządzeniami królów polskich w sprawach tyczących się urządzeń pocztowych w dawnej Polsce na pierwszem miejscu spotykamy się z tą olbrzymią postacią dziejową, jaką był Bolesław Chrobry. o którym mówi Długosz w ks. II, że „ku pożytkowi Rzeczypospolitej zbawienne prawa na rzecz społeczeństwa ludzkiego spisane ułożył i publicznie ogłosił.“ Wśród rozporządzeń tego króla znajdujemy jedno zapisane u Kromera ks. III. „Huius Regis institutum est equorum dispositio et subvectio oppidis iniuncta, per quam celerrime, si quid cognitu dignum aut necessarium unquam in Regno extitisset, Regi nunciaretur, et Rex vicissim

quae vellet iuberet". (Vol. Leg. Praef. de Legibus § 2). (Ustanowił ten król rozkład koni i podwód na miasta nałożony, przez co bardzo szybko, jeśli coś wiadomości godnego lub koniecznego zaszło w państwie mogłoby być królowi doniesione, a nawzajem król rozkazałby to, coby zechciał)." Podwody te i kuryerzy, których miasta przy trakcie położone dostarczać miały, służyły do rozwożenia rozporządzeń królewskich, a zarazem do informowania króla o ważniejszych wypadkach zaszłych w kraju.

Ten rodzaj poczt utrzymywał się w Polsce bardzo długie czasy. Obowiązek ten dostarczania podwód i gońców ciężył na miastach położonych przy trakcie, gdzie magistrat obowiązywany był utrzymywać konie w tym celu, — oraz na wszystkich posiadaczach włości wzdłuż traktu położonych. Podwody te wynagradzano ze skarbu. Nie było wolno bez listu podwodnego, który sam król wydawał, a kanclerz podpisywał, żądać koni. List podwodny po okazaniu takowego podpisywał urząd miejscowy zaznaczając którego dnia i dokąd dano podwodę; po powrocie zaś oddawano list podwodny do kancelaryi królewskiej, gdzie wymierzano wysokość opłaty od przewodnika, wozu i koni. Mimo, że podwody opłacano zawsze ze skarbu państwa, był to jednak zawsze ciężar nie mały, zwłaszcza, że dotykał tylko włości i miasta [1]) przy głównych traktach położone.

By temu zaradzić i równomiernie ten ciężar na wszystkich rozłożyć, wydał Zygmunt August 28 marca 1564 roku uniwersał podwodny warszawski, w którym [2]) między innemi tak się wyraża: „Oznajmujemy tym to uniwersałem naszym pisanym, iż jakośmy skoro na Państwo nasze wstąpili, staraliśmy się zawżdy o to, abyśmy w Koronie i w Państwach Naszych porządek czynili, a między innemi rzeczami, gdy skoro jedno z początku panowania Naszego, aż do tego czasu miewaliśmy częste, a gęste prośby Poddanych Naszych, Miast y Miasteczek, i Wsi naszych, którzy byli aż do tego czasu uciążeni i utrapieni, a prawie zniszczeni wielkiemi podwodami ustawicznemi, dla tego iż jedne Miasta, Miasteczka i Wsi, będąc na Gościńcach, którymi Nam często Komorniki przychodzi, częste a gęste Podwody dawając już dalej wytrwać nie mogli — a drugie Miasta, Miasteczka po stronach leżące od tych Podwód ulegały, a do drugich się nie przykładały. A tak My już dosyć czyniąc prośbie i potrzebie poddanych Naszych, chcąc to już teraz na sobie opatrzyć, aby wszystkie Miasta i Miasteczka i Wsi, które podwody dawać są powinne, jednako to brzemię na sobie niosły a jedne im, a drugie nie ulegały.... postanowiliśmy Miasta i Miasteczka i Wsi, które są Powinne, żeby wszystkie Nam, ku potrzebie naszej Posłańców naszych za pieniądze nasze Podwodę dawały, żeby nam zasię do Skarbu Naszego jednako się wszystkie składały." C. d. n.

[1]) Od tego obowiązku dostarczania podwód były uwolnione 3 miasta Kraków, Poznań i Lwów, jak się z tem dowiadujemy o Konstytucyj Sejmu koronacyjnego króla Zygmunta III 1588 r. Uwolnienie to datuje się z czasów rządów Zygmunta I, potwierdził je Zygmunt August i Stefan Batory.

[2]) Vol. Leg. Tom II, str. 670.

Projekt nowego albumu.

Mamy już różne albumy na marki, jak np.: marki i wycinki, reformowany (bez wycinków), na same wycinki (kart, kopert, opasek i t. p.), uniwersalny (tj. do roku 1890 I. tom, od r. 1890 II. tom), specyalne (tj. na pojedyncze kraje), na całości pocztowe, na marki jubileuszowe i wystawowe, telegraficzne, pneumatyczne, prywatne i t. p. W ostatnich czasach wyszedł historyczny album (na marki).

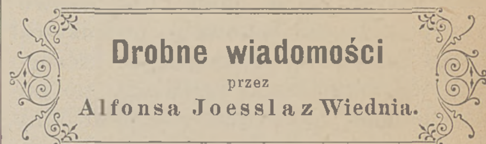
Obecnie projektujemy założenie nowego rodzaju albumu, to jest takiego, któryby obejmował wyłącznie znaczki pocztowe tych miejscowości, które już więcej swoich marek nie wydają.

Spis obejmuje: *a)* nazwę miejsco-

wości, *b)* rok wydania i koniec egzystencyi, *c)* ilość wydanych marek i całości poczt., *d)* w skróceniu: marka (m.), całość (c.), Europa (eu.), Azya (az.), Afryka (af.), Ameryka (am.), Australia (au.).

Alexandrya 1847—51, m. 1, am.
Alzacya Lotaryngia 1870—72, m. 14, eu.
Angiel. protek. połud. Afryki 1888—91, m. 13, c. 2.
Angiel. tow. zachod Afryki 1890—96, m. 25, c. 5.
Anjouan 1893—98, m. 13, c. 7, af.
Annan i Tonkin 1888, m. 9, af.
Antigua 1862—90, m. 21, c. 5., am.
Arequipa 1881, m. 15, am.
Ayacucho 1881, m. 1, am.
Baden 1851—72, m. 30, c. 11, eu.
Baltimore 1846—61, m. 3, am.
Bamra 1889—92, m. 13, c. 3, az.
Bangkong 1882—90, m. 20, c. 1, az.
Bazylea 1845—50, m. 1, eu.
Beira 1886, m. 9, af.
Bergedorf 1861—68, m. 5, eu.
Bratlebore 1845—51, m. 1, am.
Bremen 1855—68, m. 16, c. 4, eu.
Brunszwik 1852—68, m. 23, c. 9, eu.
Buenos Aires 1858—64, m. 13, am.
Campeche 1867—68 m. 4, am.
Chalco 1867, m. 1, am.
Chiapos 1867, m. 3, am.
Chihuahua 1867, m. 3, am.
Cordoba 1859—65, m. 2, am.
Corrientes 1856—79, m. 8, am.
Cuernavaca 1867, m. 1, am.
Cuzco 1881—84, m. 9, am.
Diego Suarez 1889—98, m. 65, c. 18, af.
Dominika 1874—90, m. 22, c. 6, am.
Dziewicze w. 1867—90, m. 17, c. 3, am.
Francuzkie wspólne kolonie 1859—87, m. 75, c. 12, af.
Gabun 1886—89, m. 15, af.
Genewa 1843—51, m. 8, c. 1, eu.
Grigualand 1877—84, m. 27, af.
Guadalajara 1867—68, m. 10, am.
Guadanaste 1885—92. m. 20, am.
Hala 1884, m. 2., am.
Hamburg 1859—72, m. 22, c. 16, eu.
Hannower 1850—66, m. 26, c. 24, eu.
Helgoland 1867—80, m. 20, c. 11, eu.
Hessen Nassau 1867—72, m. 9, c. 5, eu.
Jońskie wyspy 1859—64, m. 3, eu.
Kaszmir 1866—98, m. 105, c. 3, az.
Konfeder. kraje Am. 1861—65, m. 13.
Konstantynopol 1865—67, m. 10, eu.
Ks. Edwarda w. 1860—74, m. 13, am.
Ks. Holsztyńskie 1864—67, m. 11, eu.
Księstwo Szlezwigskie 1864—67, m. 8, eu.
Lima 1884—85, m. 13, c. 5, am.
Lombardo Wenecya 1850—67, m. 23, c. 18, eu.
Lubeka 1859—68, m. 14, c. 13, eu.
Madagaskar 1889—96, m. 27, af.
Madryt 1852—54, m 2, eu.
Meklemburg Strelitz 1864—68, m. 6, c 3, eu.
Meklemburg Szweryn 1856—68, m. 9, c. 12, eu.
Milbourg 1842—51, m. 1, am.
Modena 1852—60, m. 12, eu.
Mołdawia 1858—65, m. 13, eu.
Montevideo 1856—60, m. 12, am.
Monterey 1887, m. 1, am.
Montserrat 1876—90, m. 11, c. 5, am.
Moquegan 1884, m. 6, am.

(C. d. n.).



Drobne wiadomości
przez
Alfonsa Joessla z Wiednia.

Czy wynalazcą znaczku pocztowego (marki) był James Chalmers? Na pytanie to muszę przecząco odpowiedzieć. W ogóle często bardzo zdarzało mnie się stwierdzić, że wynalazcą marki nie był wcale ambitny londyńczyk James Chalmers, lecz główny podówczas sekretarz departamentu pocztowego Sir Rowland Hill. Prawdą jednakowoż jest niezbitą, że James Chalmers, przyczynił się bardzo wiele do zreformowania poczt angielskich; to też ta okoliczność bywa u wielu mylnie brana jako dowód, jakoby on pierwszy miał marki wynaleść. Takie twierdzenie jednak nie bardzo jest trafnem. Chalmers bowiem podczas trzydziestoletniego istnienia angielskich poczt ani nawet podobnego projektu nie postawił; to jednak każdy łatwiej zrozumie, gdy dodam, że dzieło napisane przez Sir Rowland'a Hill'a „Post

office reform, into importance and practicability" wydane prawdopodobnie w roku 1834 bardzo wielkie uznanie sobie zdobyło i w kilka miesięcy po wyjściu najzupełniej wyprzedane zostało.

W tem to dziele żądał Sir Rowland Hill zaprowadzenia seryi znaczków pocztowych, na 1 Penny dla listów wewnątrz kraju, do najwyższej wagi $^1/_2$ Unze, i jemu to zawdzięczyć musimy, że energią swoją dokazał tego, że projekt jego rzeczywiście w roku 1840 zamieniono w prawo. Sam jednak zaznaczam, że nie jestem bynajmniej posiadaczem takiej marki — z tego względu niepotrzebnem by było, mniemaniem niektórych osób — co łatwo zdarzyć się może, że te kilka wierszy napisałem w moim własnym interesie.

Parma. Wszystkie marki tego kraju bez wyjątku, a w szczególności te, z roku 1851 wkrótce podrożeją. Jak mnie z wiarygodnego źródła donoszą, zawiązało się w Brukseli konsorcium, które wszystkie marki tego kraju chce wykupywać. Chociaż marki te jeszcze bardzo często napotkać można, ceny ich po katalogach są niedbale podawane. Ładne egzemplarze są bez porównania więcej warte, aniżeli je katalogi notują, a ze względu na to, że wszyscy prawie chcą kupować poniżej katalogu, przeto wykupywane przez to konsorcyum, wysoko się podniosą w cenie.

Dla zbieraczy stempli gazetowych. Wiadomo jest wszystkim, że gazety wychodzące w Austryi muszą być opatrzone stemplem gazetowym. Teraz wielu zbiera i ten rodzaj stempli. W Belgii i Luxemburgu posiadają najładniejsze tego rodzaju zbiory. Dodaję również dla czytelników i tę wiadomość, że stemple te, sięgające 60 lat wstecz, mają być w najbliższym czasie zniesione.

Nowe znaczki pocztowe.



Chile.

Marka dopłatna. Objaśnienie w nrze 6.

Sierra Leone.





Koperta: wielkość 132×17 mm., pap. biały; $2^1/_2$ penny, niebieska.

Opaska: wielkość 298×125 mm., pap. szamowy; $^1/_2$ penny zielona.

Chiny.



Nowy typ marki jak obecnie przedstawiony rysunek:

4 c. czar.-brunatna
20 „ karminowa
30 „ różowa
50 „ zielona
1 dol. czerwona.

Niemcy.



Nowy przekaz pocztowy 10 pf., karmin na papierze różowym, (dla prywatnych do 5 Mrk., dla wojskowych do 15 Mrk.)

Gwatemala.

Marek tymczasowyth wyszła nowa serya. Na stemplach przedruki są: CORREOS NATIONALES 2;





na St. 1 c. niebieskiem 2 c.
„ „ 1 „ czerwonem 2 „
„ „ 10 „ zielonem 2 „
„ „ 25 „ karminow. 2 „
„ „ 50 „ niebieskiem.



Koperty tymczasowe: przedruk na kopertach 2 c. na 5 c. niebieskiej, 6 c. na 5 c. niebieskiej.

Jak nam donosi p. Fasan z Honduras to przedruków na 2 c. zrobiono 20.000, a na 6 c. 40.000 szt.

Haiti.

Podaliśmy już kilka tych marek w Numerach 8 i 11, obecnie podajemy całą serję. Kol. druk, pap. biały lub tonowany, ząbkowane.

1 c. niebieska, głowa prezydenta w owalu
2 „ żółto brunatna „ „
3 „ ciem. zielona „ „
5 „ ciem. brunatna „ „
7 „ popielata „ „
20 „ czarna „ „
1 G. fiołkowa „ „
4 c. czerwono brunatna Herb patrz Nr. 11.
8 „ karminowa „
15 „ oliw. popielata „

Marki dopłatne, wielka liczba wartości na tle giloszowanym, po bokach R. H.

2 c. czarno zielona
5 „ czerw. brunatna
10 „ pomarańczowa
50 czarno popielata.

Stany Zjed. Amer.

Kursująca marka 10 c. obecnie jest w kolorze brunatnym.



Kolumbia.

Wyszła marka na 1 centavo o zmienionym typie, 1 c. czerwona pap. żółty.

Norwegia.

Obecnie i Norwegia wydała listy kartkowe: 5 ore zielona i 10 ore czerwona, papier biały.

Rosya.

Tak już podaliśmy wzmiankę w Numerze 12 o nowo wydanej kopercie 7 kop. a właściwie list anonsowy. Wielkość całego listu jest 42×39 cm. jak złożony 15×11 cm. Jakkolwiek większa część jest zadrukowana ogłoszeniami, jednakowoż miejsce jest obszerne do pisania gdyż posiada 3 strony, każda wielkości 21×13 cm. Strona adresowa, po prawej str. typ obecnej marki na 7 kop., po lewej stronie symbol dobroczynności, w środku napisy są koloru niebieskiego, u góry i u dołu napisy są czerwone. Ogłoszenia w kolorze ultramarynowym, tylko na odwrotnej stronie listu złożonego jest dwukolorowy druk. Niniejsze listy opiewają na 7 kop. a nabywa się po 5 kop., zaś przy wysyłaniu za granicę dolepia się markę na 3 kop.

Portoryko.

Ryciny podane w Nrze 12.

Aby ułatwić naszym czytelnikom podajemy dokładnie szereg przedruków, które to Nra są według katalogu Senfa 1898/99:

Przedruk: HABILITADO—PARA—1898—1899.

1 m. d. p. (Nr. 132) przedr. czerwony
2 „ „ „ („ 117) „ „
1 c. d. p. („ 119) „ „
2 „ „ „ („ 120) „ „
2 „ „ „ („ 138) „ „
3 „ „ „ („ 128) „ „
3 „ „ „ („ 79) „ „
4 „ „ „ („ 122) „ „
5 „ „ „ („ 123) „ „
6 „ „ „ („ 124) „ „
8 „ „ „ („ 125) „ fiołkowy
20 „ „ „ („ 126) „ czerwony
40 „ „ „ („ 127) „ „
80 „ „ * („ 129) „ „

Przedruk: 1898—PROVISIONAL—1899.

2 c. d. p. (Nr. 42) przedruk czerwony
8 „ „ „ („ 96) „ „
10 „ „ „ („ 97) „ „
20 „ „ „ („ 113) „ „

Przedruk: 2 CTVS.

1 m. d. p. (Nr. 37) przedruk fiołkowy
1 „ „ „ („ 103) „ „

Przedruk: 5 CTVS.

2 m. d. p. (Nr. 73) przedruk czerwony.

FALSYFIKATY.

Boliwia. 1869. 5 C., fioletowa.



Prawdziwa.



Fałszywa.

Marka ta bywa często fałszowana. Litografie tej marki są bardzo dobrymi falsyfikatami.

Napisy są za regularne, szrafirowanie za proste i zbyt szerokie.

Skrzydła orle są zupełnie nieudane; t. np. prawe za małe, lewe zaś jest za regularnie cieniowane.

Nogi wychylone są na zewnątrz i za bardzo widoczne, tło po prawej

stronie prawie wcale nie szrafirowane, również brak zupełny cieniowania na szyi orła.

Że jednak jest wiele typów, nie opisuje się różnicy w liczbach i napisach; dodajemy tylko, że papier jest w falsyfikatach za gruby, a całość wykonana za czysto i zbyt starannie.

Przy egzemplarzach ze szerokim brzegiem, widać również linie służące do podziałki, których brak zupełnie w prawdziwych.

Kolor jest matowo-czerwono-lila; papier również z przodu jasno-czerwono zabarwiony.

Nowa Zelandya. 1859. 1 P., czerw.





Prawdziwa. Fałszywa.

Również i ta marka padła ofiarą fałszerzy, nie może mieć jednak ani pretensyi do dobrej imitacyi.

Napisy na pierwszy rzut oka poznać można, że są fałszywymi, tak np. za szczupłe **Z** i **L** w nazwie kraju, jak również i liczby oznaczające wartość.

Twarz królowej za chuda i za wysoka.

Druk za ciemny, jak również za gruby, szaro-żółto zabarwiony papier. Brak również znaku wodnego.

Stellaland.





Prawdziwa. Fałszywa.

Z tych marek znajdujemy wiele falsyfikatów, które oferują często z Paryża jako nowodruki. Nowodruków jednak urzędownie wcale nie wydawano.

Falsyfikaty mają: za grube napisy, za staranne cieniowanie i gwiazdkę nad herbem z za krótkiemi ramionami.

Papier jest żółto-biały zamiast niebieskawy.

Ząbkowa $13^1/_2$ zamiast 12.

Drukowane są za jasnemi farbami. W gumowaniu natomiast niema żadnej różnicy.

A. E. Glasewald.

Związek polskich zbieraczy znaczków pocztowych w KRAKOWIE

Protokół II. Walnego Zgromadzenia z dnia 19 grudnia 1899. 898 !

Początek o godzinie 9-tej wieczór. Obecni członkowie L. 1, 3, 4, 5, 8, 10, 12, 35 i trzech gości.

1). Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu z I. Walnego zgromadzenia i XII. zwyczajnego. Przewodniczący zagaił posiedzenie podziękowaniem Wydziałowi za bezinteresowne sprawowanie urzędów, jakoteż w szczególności pp. Hechterowi i Urbańskiemu, którzy to prawdziwie najwięcej się przyczynili do rozwoju naszego Związku, poczem podziękował im Wydział przez powstanie.

2). Sekretarz skreślił w krótkich słowach historyę rozwoju Związku, utrzymując że założenie naszego Związku było konieczne, a to przez wzgląd na wielu polskich zbieraczy, którzy ustawicznie o to prosili. „Bardzo miły obowiązek spada również na mnie — podnieść zasługi naszego zacnego Przewodniczącego ks. St. Biegańskiego, który niezmordowany w sprawach tyczących się naszego Związku, każdy projekt czy wniosek, umiał wnet przeprowadzić. Jego to jedyną jest zasługą że przy rozdwojeniu jaki nasz Związek zaraz w kilku pierwszych dniach napotkał, niedał mu upaść, lecz owszem do świetnego i zaszczyt przynoszącego rozkwitu, doprowadził; w dowód uznania zasług proszę panów obecnych o podziękowanie przez powstanie.

Wiadomym panom jest również stopniowy rozwój naszego Związku ze sprawozdań drukowanych w naszym

organie, lecz jednak tę okoliczność muszę szczególniej podnieść, że żaden Związek w tak krótkim czasie takiej liczby członków rzeczywistych nie zebrał, ani żaden ze Związków tego swym członkom nie ofiarował co nasz. Wystarczy tu nadmienić okoliczność że Związek nasz choć tak młody potrafił ofiarować wszystkim Członkom potrójną ilość falsyfikatów, aniżeli to miało miejsce w największych klubach niemieckich.

Niemieckie kluby i gazety, okazały się bardzo przychylnemi naszemu Związkowi, lecz za to „Klubowi Filatelistów" w Krakowie, jest widać rozwój naszego Związku niemiłym — bo w krótkim czasie po zawiązaniu się naszego Związku, ogłosił nie wiadomo z czyjej inicyatywy wcale wrogi nam protokół, zamieszczony w „die Post Nr 16" z r. 1898 „że z naszym Związkiem nie ma i nie chce mieć nic do czynienia, i że nam rozchodzi się jedynie o ilość a nie jakość członków". Niestety, sama lista członków naszych pokazuje jak na dłoni, że bardzo wielu członków z „Klubu" (na których i „Klubowi" bardzo zależało, a których pewnie, do prima „Qualität" zaliczali) przystąpiło do nas, z jakiego powodu trudnem byłoby to powiedzieć, ale dość na tem że przystąpili i są bardzo zadowoleni.

Kończąc składam jeszcze raz podziękowanie wydawcy Polskiej Filatelisty p. Hechterowi.

3). Kasyer przedłożył stan kasy, który się przedstawia następująco. Dochód 45 koron 2 halerze. Rozchód 32 koron 18 hal.; poczem udzielono mu absolutoryum.

4). Przewod. wymiany przedłożył stan obrotu. 6 członków nadesłało wybory wartości 1.319 Marek 55 f., z tych korzystało 13 członków, którzy wybrali za sumę 198 Marek 55 f.

Dochód, na rzecz kasy Związku jeszcze ściągniętym nie został wynosi on 9 Marek 72 f.

5). Wybór Wydziału na rok 1899. Pomimo tajnego głosowania jednogłośnie wybrano:

Prezesem ks. Stanisł. Biegańskiego.
Wiceprez. p. Wiktora Sholmana.
Sekretarz. „ Józefa Ujejskiego.
Kasyerem „ Maksym. Urbańskiego.
I. Wydz. „ prof. dra Trzebickiego.
II. „ „ Józefa Hechtera.

Wniosków było 18, a z tych uchwalono 14, a mianowicie:

1). Polskiego Filatelistę, postanowiono nadal, jako organ naszego Związku, wszystkim członkom bezpłatnie przesyłać.

2). Zaprenumerować jako zamiejscowy organ Związku „Die Post".

3). Zakupienie dzieła „Die Postwertzeichen der öst. ung. Monarchie" za cenę 7 koron 20 halerzy.

4). Zebranie Wydziału, to jest w każdy pierwszy poniedziałek po pierwszym, odbywać w lokalu redakcyjnym P. F. a zwykłe poniedziałkowe u Przewodniczącego ul. Pijarska l. 2. II piętro.

5). Umieszczać regularnie sprawozdanie w swych organach.

6). Odpowiedzieć na sprawozdanie „Klubu Filatelistów" w „Die Post".

7). Założenie albumu marek, względnie uszkodzonych rzadkości, ofiarowanych przez członków lub w drodze kupna.

8). Założyć album falsyfikatów.

9). Ażeby zgłaszający się na członków podawali godność swą lub zatrudnienie.

10). Pozostawić i kontynuować liczbę członków, t. j. że następny nowo przybyły członek otrzyma liczbę 37.

11). Odnieść się do członka p. Regulskiego, czyby w Warszawie nie dało się założyć filii naszego Związku.

12). Wszelkie listy do Związku adresować: do Przewodniczącego ks. St. Biegańskiego Pijarska 2, lub do kasyera M. M. Urbańskiego Franciszkańska 1. w Krakowie.

13). Odbyć losowanie po kolacyi; podzielić, ofiarowane przez czł. L 1, 3, 4, 29, 33, 35 marki na premie, na 18 losów.

14) Wkładka na rok 1899 wynosi miesięcznie: 50 halerzy — 25 kop. — 45 fg. — 70 ctm.; wkładki nadsyłać

można również w nieużywanych znaczkach pocztowych na ręce kasyera p. M. M. Urbańskiego w Krakowie.

Nadto ofiarował czł. l. 3 kilka dzieł i roczników gazet do biblioteki „Związku“ a mianowicie:

I Francobolli del Ducato Di Modena (E. Diena).
Anuaire Philatelique (E. Corsi).
Philatelisches Adressbuch (A. Marbes).
Austria Philatelist 1895—1896.
Ill. Briefm. Journal 1886—1893.
Die Post 1894.

Po załatwieniu tych spraw, podejmował p. Urbański członków na uczcie, która w całym tego słowa znaczeniu była filatelistyczną. Zacząwszy od „Menu“ a skończywszy na ostatnim kawałeczku, który do tej uczty był przeznaczony, t. np. każda szklanka miała na sobie marki, a że marki te były czyszczone, członkowie zabawiali się wyszukiwaniem wodnych znaków i faktycznie znaleźli taką, która podług Senfa jest wartości kilkunastu marek; oraz piramida, ale nie cukrowa, ułożona z 1,000.000 marek po 100 sztuk wiązanych.

Po kolacyi fotografował p. Hechter uczestników Walnego zgromadzenia — poczem odbyło się losowanie — na którem następujący członkowie wygrali: Główną premię ofiarowaną od Redakcyi P. F. całość poczt. wartości 20 koron wylosowano czł. l. 13.

1	wygr.	wart.	8 mk.	wygr.	czł.	l.	10
2	„	„	8	„	„	„	33
3	„	„	2.50	„	„	„	29
4	„	„	2·—	„	„	„	23
5	„	„	1·25	„	„	„	1
6	„	„	1·13	„	„	„	36
7	„	„	1·10	„	„	„	32
8	„	„	1·05	„	„	„	30
9	„	„	1·—	„	„	„	3
10	„	„	1·—	„	„	„	31
11	„	„	1·—	„	„	„	24
12	„	„	1·—	„	„	„	17
13	„	„	1·—	„	„	„	16
14	„	„	1·—	„	„	„	7
15	„	„	—·85	„	„	„	35
16	„	„	—·70	„	„	„	12
17	„	„	—·54	„	„	„	16
18	„	„	—·50	„	„	„	22

Członkowie, którzy sobie życzą by im ich wygrane pocztą przesłać, zechcą nadesłać na przesyłkę 10 hal., 10 kop., w razie zaś przeciwnym Związek prześle wygrane w N-rze drugim Polskiego Filatelisty nie biorąc na siebie wtedy żadnej odpowiedzialności.

Ożywioną zabawę zakończono o godz. 6 rano.

Protokół XIV. zebrania z 2. stycznia 1899.

Początek o godz. ½9 wieczór. Obecni członkowie L. 1, 3, 4, 5, 10, 35.

Przewodniczący powitał członków życzeniem Noworocznym, jako też w imieniu Wydziału przesyła wszystkim członkom życzenie aby uzupełnili w tym nowym roku albumy.

Sekretarz przedłożył protokóły z II. Walnego zebrania, które to mają być ogłoszone w N-rze 1. Polskiego Filatelisty i w „Die Post“ które to przyjęto.

Pan Hechter przyniósł fotografię, którą zdjął na Walnem zgromadzeniu i ofiarował z każdemu z obecnych za które to mu serdecznie podziękowano, uproszono go o jeszcze jedną fotografię dla pana Regulskiego, którą to przesłano do Warszawy.

Członek L. 3 przedstawił na członka p. Władysława Prokesza literata w Krakowie L. 37 i p. Jana Siemiewicza c. k. nadkomisarza górniczego w Drohobyczu L. 38. Członek L. 4 przedstawił na członka p. dra Stefana Schoenguta doktora medycyny w Krakowie. członek L. 35 przedstawił na członka p. Czesława Anzelma Linknera urzędnika kasy oszczędności w Przemyślu L. 40, których to przyjęto i w poczet członków wpisano.

Uchwalono: ogłosić listę członków na rok 1899. Zmiana adresu p. W. Przybyłkiewicza obecnie w Mielcu, weterynarz miejski. Członek L. 3 pokazał kilka nowych falsyfikatów: Rumunię z roku 1866, Państwo kościelne z r. 1852 oraz Francyę z roku 1877 na 10 c. na papierze indigo, ta ostatnia, sztucznie zmieniony został kolor lila. Po załatwieniu listów nadesłanych, prze-

wodniczący zamknął posiedzenie, zapraszając do siebie na zebranie zwyczajne.

Posiedzenie Wydziału odbędzie się 6 lutego o godz. 8-mej wiecz. Franciszkańska 1. parter. Posiedzenie zwyczajne o godz. 7-mej wieczór u przewodniczącego Pijarska 2. II. piętro, w styczniu 30, w lutym 13, 20, 27.

Lista Członków na rok 1899.

1. ks. Stanisław Biegański Kraków.
2. Michał Brzostowski „
3. Maksymilian M. Urbański „
4. Józef Hechter „
5. Józef Ujejski „
8. Stefan Dębicki „
10. „Ślepowron“ „
12. Wanda Urbańska „
15. Prof. Dr Rudolf Trzebicky „
20. Kazimierz Giziński „
23. Dr Rudolf Weill „
34. Leon Redyk „
35. Wiktor Sholman „
37. Władysław Prokesz „
39. Dr Stefan Schoengut „

7. Wiktor Placzek Sanok.
11. Ferdynand Blahout Tarnobrzeg.
14. Szczęsny Płatkowski Myślenice.
22. Jan Żelaznowski Brzozów.
27. Edward Janeczek Dembica.
28. Dr Hochstim Rozwadów.
32. Stefan Przybyłkiewicz Mielec.
38. Jan Sieniewicz Drohobycz.
40. Czesław Linkner Przemyśl.

13. Mikołaj Moritz Petersburg.
16. Mikołaj Chmielikowski Radom.
17. Feliks Kamiński Aleksandr. pogr.
18. Karol Bołsunowski Kijów.
33. Kazimierz Zieliński Wasylówka.

19. Leon Staniszewski Warszawa.
24. Konrad Kułakowski „
25. Adolf Domini „
26. Marceli Kłyszewski „
29. Z. Krug „
30. Edmund Milius „
31. Zygmunt Regulski „
36. Wacław Matyszkiewicz „

6. Władysław Bielecki Bukareszt
9. Samuel Singer Paryż.

Rozmaitości.

Najnowszy wynalazek we Filatelii. Temi dniami mieliśmy w ręce kopertę z dziwną, prawdziwą marką z Buenos Ayres z 1858. tres Ps. czerwoną, w wartości 70 złr. Przy dokładnem zbadaniu okazało się, że składała się z misternie zlepionych podłużnych skrawków, poczem wynalazca przestęplował ją niewyraźną pieczątką pocztową. Ile to szlachetny „Filatelista“ musiał porozcinać oryginalnych tak pięknych marek, zanim z nich wybrał nową markę składającą się z 13 kawałków! W ten sam sposób jakiś Włoch w grudniu 1898 r. fabrykował dziesiątki w Wiedniu, na czem go wyłapano.

Kreta, a prawdopodobnie i Macedonia zaprowadzą wkrótce własną autonomię pod protektoratem Turcyi, a wynikiem tego będą nowe serye znaczków pocztowych.

W tygodniu noworocznym przeszło przez poczty wiedeńskie 26,008.893 korespondencyj, a mianowicie przyjęły 13,083.230, a wyekspedyowały sztuk 12,925.663. W liczbie tej było 6,822.851 korespondentek, 18,852.072 listów zwykłych, a 333.970 poleconych.

Pauza obrazą honoru. Przed sądem powiatowym okręgu Josephstadt w Wiedniu toczyła się 4. grudnia p. r. rozprawa karna przeciw niejakiemu Antoniemu Nowaczkowi o obrazę czci na skutek skargi p. Emila Walenty, który czuł się obrażonym wezwaniem na korespondentce, aby dał za rozbite szyby wprawić nowe w opuszczonem mieszkaniu, bo inaczej uchodziłby przed światem za —. Sąd jednak uwolnił inkulpanta tłumacząc, że pauza mogła oznaczać tylko krytykę postępowania.

We Finlandyi zostaną wkrótce zaprowadzone marki czysto rosyjskie, jako w prowincyi niesamodzielnej, a to z polecenia jenerała Petroffa, szefa rosyjskich poczt i telegrafów.

Marki z wyspy Maurycego na 1 i 2 p. pierwszej emisyi znaleziono niedawno znowu w Bombayu, gdzie już

kilka takichże marek na listach odkryto. Jest to już dwunasta para tych rzadkości.

Christmana, niemieckiego handlarza uwolnił sąd w trzech przypadkach od zarzutu sprzedawania marek fałszowanych, przychylając się do jego tłómaczenia się, że jako nowicyusz nie poznał się na nich.

Dlatego baczność filateliści! a przedewszystkiem wymawiajcie sobie przy nabywaniu możność zwrotu w ciągu 3 miesięcy, wystarczających do zbadania prawdziwości.

REBUSY.

?

Leć balonem!
Jeżeli na dół spadniesz
Łbem na pewne psy
Markę tę odgadniesz.

Z liter tych słów złóż nazwę znanej marki.

Burmistrz
Glemelket

Za odgadnięcie obydwóch rebusów przeznaczone są 6 premij: I. Stany Zjed. Am. 1 Dol.; II. Sycylia 2 gr.; III. Persya 10 fr.; IV. Węgry 1 i 3 fl. V. Niderlandy 1 Gl.; VI. Sudan serya 8 sztuk.

Prawo do rozlosowania mają prenumeratorzy i członkowie Związku, którzy najmniej półroczną wkładkę uiścili. Rozwiązania ważne będą tylko na kartkach ilustrowanych, do 10 lutego.

Rozwiązanie szarady nr. 12.

Portoryko.

Nadesłano 19 trafnych odgadnień, które to na zebraniu Związku, rozlosowano. Premie otrzymali: I. L. Wilczyński, Wrocław; II. J. Dębicki, Kraków; III. S. Przybyłkiewicz, Mielec; IV. W. Grabowski, Genewa.

Odpowiedzi Redakcyi.

Wiktorowi. Zapóźno rozwiązanie szarady z nru 12 (1898 r.)

Biedne ty Portoryko,
Co jesteś światu trafiką —
A filatelistom zgryzotą,
Jeżeli kuszą się o to
Twe skompletować marki,
Co będzie blisko pół miarki.
Może pod rządem Yankesów,
Przemyślnych tych szmajgielesów
Dostaniesz miast marek Hiszpanów
Te ze Zjednoczonych Stanów!

K. Stęp. Częstochowa. Dla czego pani nie znalazła marek na kopertach w tylu skrzyniach? Dawniej poczty prowadziły rachunki z osobami prywatnemi, tak że wysyłający listy miał kredyt lub złożyć musiał kaucye, obecnie przy zastosowaniu marek t. j. znaczków pocztowych to ustało, gdyż przez przyklejenie marek odpowiedniej kwoty, list jest opłacony, lub też można obecnie i nieopłacone listy przesyłać lecz podwójną jest opłata, w niektórych państwach są też do tego przeznaczone marki t. zw. dopłatne.

K. Ziel. Wasyl. Dziękujemy za list anonsowy.

Nowi abonenci otrzymają serye falsyfikatów w dodatku, w nrze 2.

Nowi prenuratorowie i członkowie Związku otrzymają premie w nrze 2.

Premia do nru 1.
Hiszpania 1862

Nr. 2-gi wyjdzie 18 lutego br.

Marki na wagę.

	5 deko.	1/2 kila.	5 kilo.
Licząc około	1000 szt.	10.000 szt.	100.000
Niemcy .	10 ct.	80 ct.	6·— złr.
Austrya .	12 „	1·— „	8·— „
Francya .	25 „	2·— „	15·— „
Belgia . .	30 „	2·50 „	20·— „
Niderlandy	36 „	2·75 „	25·— „
Rosya . .	36 „	3·— „	27·— „
Anglia . .	36 „	3·— „	27·— „
St. Zjed. Am.	40 „	3·50 „	30·— „
Nie sort. zupełnie		2·— „	15·— „
Bez Austr. i Niem.		4·— „	30.— „

Marki liczone, całe wybr.

(nie każda inna).

	10 szt.	100 szt.	1000 szt.
Dania . .	2 ct.	10 ct.	80 ct.
Szwajcarya	2 „	12 „	80 „
Szwecya .	2 „	12 „	90 „
Hiszpania .	3 „	20 „	1·50 „
Kanada .	4 „	30 „	2·— „
Rumunia .	4 „	30 „	2·50 „
Bośnia . .	5 „	40 „	3·— „
Jub. Kolumb.	6 „	50 „	3·25 „
Natal . . .	7 „	50 „	3·50 „
Finlandya .	7 „	50 „	3·80 „
Japonia . .	7 „	50 „	3·80 „
Portugalia .	7 „	50 „	3.80 „
Nowa Walia	7 „	50 „	3·80 „
Wiktoria .	8 „	60 „	4·— „
Grecya . .	9 „	60 „	4.50 „
Bułgaria .	9 „	60 „	5·— „
Serbia . .	9 „	60 „	5·— „
Turcya . .	9 „	60 „	5·50 „
Ind. Angiel.	9 „	60 „	5·50 „
Luxemburg	9 „	75 „	6·25 „
Brazylia .	9 „	75 „	6·50 „
Argentyna .	9 „	75 „	6·50 „
Egipt . .	9 „	80 „	7·— „
Mexyk . .	10 „	90 „	8·— „
Ind. Niederl.	15 „	1·20 „	10·— „
Kwensland .	15 „	1·20 „	10·— „
Trynidat .	18 „	1.50 „	12·— „
Wenezuela	20 „	1·80 „	15·— „
Boliwia . .	36 „	3·— „	28·— „
Peru . . .	40 „	3.— „	28·— „
Persya . .	30 „	2·70 „	25·— „
Kolumbia .	40 „	3·50 „	30·— „

Koperty z markami

12 szt.	3 ct.	w 10 gatunkach
20 „	5 „	„ 5 „
30 „	10 „	bez Austryi i Niemiec
50 „	20 „	
80 „	30 „	
100 „	40 „	
125 „	50 „	
150 „	60 „	bez Austryi
200 „	75 „	
250 „	1·— „	
300 „	1·50 „	Austrya i Niemcy
400 „	2·50 „	
500 „	4·— „	
600 „	6·— „	
750 „	8·— „	
1.000 „	12.— „	
1.500 „	40·— „	
2.000 „	120·— „	
2.500 „	250·— „	

Marki są całe i nieuszkodzone.

każda inna bez stempli, prywatnych, i nowodruków.

Same marki pozaeuropejskie.

20 szt.	tylko Azyi	50 ct.	100 szt. razem każda inna **2 złr.**
20 „	„ Afryki	50 „	
20 „	„ St. Zj. Am.	25 „	
20 „	„ Ameryki	50 „	
20 „	„ Australii	50 „	
50 „	„ Azyi	1·50 „	250 szt. razem każda inna **6 złr.**
50 „	„ Afryki	1·50 „	
50 „	„ St. Zj. Am.	1·— „	
50 „	„ Ameryki	1·50 „	
50 „	„ Australii	1·50 „	

Na składzie wielki wybór owadów, motyli, roślin, skamielin, muszli, minerałów. **Kupuję lub zamieniam jedno za drugie, także i za marki.**

Na składzie są pudełka oszklone, wyłożone torfem, na motyle i owady różnej wielkości, od 40 ct.

Albumy na marki od 10 ct. do 24 złr.

Albumy na kartki illustrowane od 1·20 złr. do 12 złr.

Akwaria i Teraria. Rybki złote i inne gatunki, oraz węże, żółwie, ślimaki i t. p. gady.

M. M. URBAŃSKI, Kraków, Franciszkańska I.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **J. Hechter.** Drukarnia Narodowa w Krakowie.